KLIPER

Nr 3/2012

Biuletyn Akademii Marynarki Wojennej

Spis treści

Otwarcie nowego gmachu biblioteki. Inauguracja roku akademickiego 3

Uniwersytet Trzeciego Wieku 8

Promocja oficerska 12

Przysięga wojskowa 21

Nowi profesorowie 25

Z życia Samorządu Studentów 27

Zmiany w systemie pomocy materialnej 28

Po co nam każą badać absolwentów, czyli kilka przemyśleń o nowelizacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* 29

Zespół Okrętów Szkolnych wspomnienia 31

Praktyka na amerykańskim krążowniku 33

Bezpieczeństwo i higiena pracy. Okulary do pracy przy komputerze na koszt pracodawcy 35

Smak zwycięstwa 37

Wydawnictwo Akademickie zaprasza 39

KLIPER
Biuletyn Akademii Marynarki Wojennej

Zespół redakcyjny:
mł. chor. szt. Ireneusz Kamiński, Krzysztof Miłosz, kmdr ppor. Wojciech Mundt (redaktor naczelny), Małgorzata Szwemin, Dominika Tracz

Współpraca:
Biuro Prasowe DMW

Adres redakcji:
81-103 Gdynia
ul. Śmidowicza 68
pom. 7/10
tel. 58 626 74 01
rzecznik@amw.gdynia.pl

Zdjęcie na przedniej okładce:
Nowy gmach biblioteki głównej i centrum audytoryjno-informacyjnego. Fot. Bartosz Makowski

Zdjęcie na tylnej okładce:
Dowódca MW RP przecina wstęgę otwierając nowy gmach biblioteki. Fot. Krzysztof Miłosz

Konsultacja językowa:
Agnieszka Jankowska

Skład:
kmdr ppor. Wojciech Mundt

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania artykułów oraz zmiany tytułów. Artykuły i zdjęcia zamieszczone w biuletynie i internecie zostały opublikowane za zgodą ich autorów. Zdjęcia i teksty są publikowane nieodpłatnie.

Otwarcie nowego gmachu biblioteki. Inauguracja roku akademickiego

Nowy gmach Biblioteki Głównej AMW i Centrum audytoryjno-informacyjnego. Fot. Bartosz Makowski.

W poniedziałek 1 października odbyło się uroczyste otwarcie nowego gmachu biblioteki i centrum audytoryjno-informacyjnego Akademii Marynarki Wojennej. To jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Polsce. Tego samego dnia w nowo otwartym audytorium nastąpiła inauguracja roku akademickiego. Na pierwszym roku studia rozpoczęło ponad 1600 studentów.

Przed uroczystym otwarciem rektor-komendant powitał gości i przedstawił krótką historię powstania obiektu. Następnie arcybiskup metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź wraz z dziekanem MW wyznania prawosławnego ks. kmdr. Arturem Zielepuchą i dziekanem MW wyznania ewangelickiego ks. kmdr. por. Marcinem Pilchem dokonali poświęcenia nowego budynku. Wstęgę wspólnie przecięli dowódca MW RP adm. floty Tomasz Mathea, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Anatol J. Wojtan, była dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego Ewa Trojanowska oraz rektor-komendant AMW kadm. dr inż. Czesław Dyrcz. Później nastąpiła krótka prezentacja biblioteki i centrum.

Budynek powstał w ciągu niecałych dwóch lat. Budowa rozpoczęła się w maju 2010 roku. Przedsięwzięcie finansowane było ze środków Unii Europejskiej oraz Ministerstwa Obrony Narodowej. Całkowity koszt budowy wyniósł ponad 36 mln złotych. Zgodnie

Uroczystość otwarcia nowego gmachu. Fot. Krzysztof Miłosz.

Poświęcenie nowego obiektu oraz uroczyste przecięcie wstęgi przy otwarciu gmachu. Fot. Krzysztof Miłosz.

z projektem kompleks ma kształt litery L i powstał obok parkingu uczelni. W pierwszej części znajdują się biblioteka i czytelnie oraz księgozbiory otwarte i magazyny, a także pomieszczenia biurowe, socjalne i techniczne. Nowa biblioteka akademicka ma pomóc w podniesieniu jakości kształcenia studentów.

Z księgozbioru będą mogli korzystać również mieszkańcy Gdyni i okolic. W części drugiej – konferencyjnej – mieści się sala na 476 osób (z możliwością podziału na dwie mniejsze – na 238 osób każda). Kubatura budynku wynosi ponad 32 tys. m3 i zajmuje powierzchnię całkowitą ponad 8,6 tys. m2. Łącznie w gmachu jest 1050 miejsc siedzących, a biblioteka może pomieścić do 485 tys. woluminów.

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego przeszła do historii jako pierwsza w nowym audytorium AMW. Było to wydarzenie szczególne, tym bardziej że przypadło w 90 rocznicę morskiego szkolnictwa wojskowego. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem rektora-komendanta kadm. dr inż. Czesława Dyrcza, który powitał gości, a następnie przedstawił najważniejsze wydarzenia i osiągnięcia uczelni w poprzednim roku akademickim. Swoją obecnością uroczystość uświetnili przedstawiciele najwyższych władz ustawodawczych Rzeczypospolitej Polskiej – posłowie: Teresa Hoppe, Andrzej Jaworski, Krystyna Kłosin, Stanisław Lamczyk, Leszek Miller, Janusz Śniadek, oraz senator Edmund Wittbrodt. Władze wojewódzkie i lokalne reprezentowały wicemarszałek województwa pomorskiego Hanna Zych-Cisoń i wiceprezydent miasta Gdyni Ewa Łowkiel. W uroczystości licznie udział wzięli przedstawiciele Dowództwa Marynarki Wojennej, dowódcy jednostek wojskowych, Policji, Straży Pożarnej, a także innych instytucji i organizacji. Po przemówieniu rektora-komendanta nastąpiła immatrykulacja studentów, podczas której złożyli oni uroczyste ślubowanie i otrzymali indeksy.

Inauguracja nowego roku akademickiego stała się zarazem okazją do wręczenia odznaczeń i medali za szczególne osiągnięcia naukowe, a także nagród dla wybitnych nauczycieli akademickich i studentów. W czasie inauguracji ppor. mar. Katarzyna Kuc została wyróżniona Szablą Honoru francuskiej École Navale, którą w imieniu jej komendanta wręczył attaché obrony Francji płk Etienne Champeaux. Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny *90 lat polskiego morskiego szkolnictwa wojskowego*, który wygłosił kadm. w st. spocz. prof. dr hab. Antoni Komorowski. Po uroczystości wszystkich zaproszono do obejrzenia wystawy fotograficznej *90 lat pod biało-czerwoną banderą* zaprezentowanej w budynku biblioteki.

Wojciech Mundt

Rozpoczęcie uroczystej inauguracji. Fot. Krzysztof Miłosz.

Immatrykulacja studentów pierwszego roku, wręczenie indeksów. Doktorzy, którzy w roku akademickim 2011/2012 obronili rozprawy doktorskie otrzymują dyplomy. Attache obrony Francji płk Etienne Champeaux wręcza ppor. mar. Katarzynie Kuc Szablę Honoru francuskiej Akademii Obrony Narodowej. Wyróżnienia dla wybitnych nauczycieli akademickich. Wykład inauguracyjny kadm. w st. spocz. prof. dr hab. Antoniego Komorowskiego pt.: „90 lat polskiego morskiego szkolnictwa wojskowego". Wystawa fotograficzna na temat „90 lat pod biało-czerwoną banderą". Fot. Krzysztof Miłosz:

Hol w gmachu biblioteki i centrum audytoryjno-informacyjnym oraz czytelnia na pierwszym poziomie w bibliotece. Fot. Bartosz Makowski.

Audytorium Akademii Marynarkiw Wojennej. Widok z parkingu na nowy gmach biblioteki i centrum. Fot. Bartosz Makowski.

Uniwersytet Trzeciego Wieku

We wtorek 2 października odbyła się inauguracja roku akademickiego 2012/2013 Uniwersytetu Trzeciego Wieku Akademii Marynarki Wojennej. Wszystkich zainteresowanych seniorów zapraszamy do studiowania w naszej uczelni. Zapisy trwają do końca października.

Uniwersytety trzeciego wieku są dziś jedną z najpopularniejszych form edukacji osób, które zakończyły lub zbliżają się do zakończenia aktywności zawodowej, odchowały już dzieci,a nawet wnuki, mają więcej czasu dla siebie. Wychodząc naprzeciw potrzebom osób po 55. roku życia, które chcą aktywnie i twórczo spędzić czas wolny, przygotowaliśmy dla nich wiele ciekawych zajęć.

Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Fot. Krzysztof Miłosz.

Inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku odbyła się w Sali Senatu AMW. Rektor-komendant kontradmirał dr inż. Czesław Dyrcz serdecznie powitał wszystkich nowych studentów. Przedstawił historię powstania Uniwersytetu Trzeciego Wieku w AMW, który jest nową formą działalności uczelni rozpoczętą właśnie od tego roku akademickiego. „Chcemy dać szansę aktywnym seniorom do dalszego rozwoju, zwłaszcza w szeroko pojętej tematyce morza" – tak rektor-komendant określił cel działania nowo otwartego uniwersytetu dla seniorów.

Dzięki spotkaniom w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku uczestnicy mogą nie tylko rozwijać swoje zainteresowania i zdobywać wiedzę, ale także zawrzeć nowe znajomości. Tematyka zajęć nie będzie się ograniczać tylko do pro-

Rektor-Komendant AMW kadm. dr inż. Czesław Dyrcz wręcza indeksy słuchaczom Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Fot. Krzysztof Miłosz.

blematyki morskiej. W programie przewidziano bowiem również wiele zajęć dotyczących kultury, sztuki czy fotografii, a także naukę obsługi komputera. Uczestnictwo w zajęciach pozwoli seniorom utrzymać dobrą kondycję psychofizyczną oraz zwiększyć aktywność intelektualną i społeczną.

Szczegółowe informacje

Zajęcia w Uniwersytecie Trzeciego Wieku Akademii Marynarki Wojennej odbywać się będą przez cztery semestry, w jedną sobotę w miesiącu.

Wszyscy zainteresowani powinni dostarczyć do dziekanatu Wydziału Mechaniczno-Elektrycznego (81-103 Gdynia, ul. Śmidowicza 69, budynek nr 5, pokój nr 151) następujące dokumenty:

1. zgłoszenie uczestnictwa,
2. zdjęcie legitymacyjne do indeksu,
3. dowód uiszczenia opłaty wpisowej.

Wojciech Mundt

Kontakt – tel. 58 626 26 48
Opłaty:
Wpisowe (zawiera opłatę za I semestr) – 50 zł
Opłata za semestr – 25 zł
Numer konta: 95 1500 1881 1210 2003 3251 0000
Kredyt Bank Filia nr 4 O./Gdynia (w tytule przelewu proszę napisać „Wpisowe – Uniwersytet Trzeciego Wieku").

Wykład inauguracyjny. Fot. Krzysztof Miłosz.

Słuchacze otrzymali książkę pt.: „Akademia Marynarki Wojennej. Zarys dziejów 1922-2012". Fot. Krzysztof Miłosz.

Regulamin Uniwersytetu Trzeciego Wieku Akademii Marynarki Wojennej

1. Uniwersytet Trzeciego Wieku Akademii Marynarki Wojennej (zwany dalej UTW) jest pozawydziałową jednostką organizacyjną działającą na podstawie zarządzenia rektora-komendanta AMW.
2. Celem działania UTW AMW jest:
- podtrzymanie aktywności intelektualnej słuchaczy;
- zapoznanie słuchaczy ze specyfiką morskiej uczelni wojskowej;
- upowszechnienie tradycji Marynarki Wojennej.
3. Słuchaczem może zostać każda osoba (bez względu na wykształcenie), która:
- ukończyła 55. rok życia;
- pragnie pogłębić swoją wiedzę;
- pobierze, wypełni i złoży w sekretariacie zgłoszenie;
- uiści opłatę wpisową i semestralną.

Terminy zjazdów w I semestrze
2 października 2012 – inauguracja, godz. 15.00
27 października 2012 – *Historia Marynarki Wojennej*
17 listopada 2012 – *Meteorologia morska i wypadki morskie*
15 grudnia 2012 – *Ratownictwo morskie*
19 stycznia 2013 – *Uzbrojenie okrętowe*
16 lutego 2013 – *Oceanografia – dźwięki morza*

4. W przyjęciu na uniwersytet obowiązuje kolejność zgłoszeń, do wyczerpania limitu dostępnych miejsc.
5. Wykłady i zajęcia odbywają się w dwuletnim cyklu roku akademickiego podzielonego na dwa semestry.
6. Zaliczenie każdego semestru kończy się wpisem do indeksu, a po skończeniu dwuletnich studiów słuchacz otrzymuje symboliczny dyplom.
7. Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym nie stosuje się w stosunku do słuchaczy.
8. Rektor-Komendant powołuje pięcioosobową radę programową oraz kierownika UTW, który podlega prorektorowi właściwemu do spraw kształcenia.
9. W skład rady programowej może wejść dodatkowo po jednym przedstawicielu słuchaczy poszczególnego rocznika.
10. Spośród słuchaczy może być wybrany samorząd na kadencję trwającą jeden rok.
11. Ustanie członkostwa następuje:
- o złożeniu pisemnej rezygnacji;
- w przypadku niewniesienia w terminie wymaganych opłat;
- w wyniku nieprzestrzegania regulaminu;
- w przypadku zachowania nielicującego z godnością słuchacza.

Akademia Marynarki Wojennej
im. Bohaterów Westerplatte
81-103 Gdynia
ul. Śmidowicza 69

UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU

Akademii Marynarki Wojennej

Zgłoszenie

Zgłaszam swój udział w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku
Akademii Marynarki Wojennej w roku akademickim 2012/2013.

Imię	
Nazwisko	
Data urodzenia	
Miejsce urodzenia	
Adres zamieszkania	
Ulica	
Numer domu/mieszkania	
Kod miejscowość	-
Nr telefonu	
Adres e-mail	

UWAGA! Do zgłoszenia należy dołączyć zdjęcie legitymacyjne do indeksu!

.....
data, podpis

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w niniejszym formularzu dla potrzeb niezbędnych do przeprowadzenia rekrutacji, realizacji procesu dydaktycznego oraz w celach marketingowych Uniwersytetu Trzeciego Wieku Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni (zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych z dnia 29.08.1997 roku Dz. U. nr 133 poz. 833). Zostałem poinformowany/a o prawie dostępu do swoich danych oraz możliwości ich poprawiania.

.....
data, podpis

Wyrażam zgodę na bezpłatne wykorzystanie mojego wizerunku utrwalonego na fotografiach, wykonanych podczas zajęć w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Mam świadomość, że fotografie zostaną użyte w materiałach promocyjnych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

.....
data, podpis

Promocja oficerska

W sobotę 8 września odbyła się uroczysta promocja na pierwszy stopień oficerski 41 absolwentów i absolwentek Akademii Marynarki Wojennej. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12 na pokładzie historycznego niszczyciela ORP „Błyskawica". Wcześniej, we wtorek 4 września, szef Sztabu Generalnego gen. Mieczysław Cieniuch wręczył patenty oficerskie podchorążym – absolwentom naszej uczelni. Z rąk rektora-komendanta AMW oraz dziekanów wydziałów otrzymali oni również dyplomy ukończenia studiów II stopnia.

Dowódca MW RP adm. floty Tomasz Mathea dokonuje uroczystej promocji na pierwszy stopień oficerski. Fot. Krzysztof Miłosz.

Dla nowych podporuczników marynarki to był wyczerpujący tydzień. Najpierw zostali magistrami inżynierami, a kilka dni później – oficerami. Otrzymali patenty oficerskie z rąk szefa Sztabu Generalnego gen. Mieczysława Cieniucha. Dowódca Marynarki Wojennej i rektor-komendant AMW wręczyli podchorążym pierścienie oficerskie oraz odznaki absolwentów Akademii.

Uroczystość uświetnił wykład szefa Sztabu Generalnego Etos służby oficera dowódcy. Słów generała wysłuchali nie tylko absolwenci, choć przede wszystkim do nich był on kierowany, ale również podchorążowie innych roczników, w tym najmłodszego, przygotowującego się do przysięgi wojskowej. Przyszli oficerowie dowiedzieli się, jakie cechy powinny charakteryzować dobrego oficera. Zapoznali się ponadto z filarami sprawności wojska, którymi są: hierarchiczność, jednoosobowe dowodzenie i dyscyplina wojskowa.

Po wykładzie gen. Mieczysław Cieniuch oraz zaproszeni goście udali się do pomieszczeń systemu szkolno-treningowego broni strzeleckiej „Śnieżnik". Szef Sztabu Generalnego dokonał uroczystego otwarcia najnowszego uczelnianego symulatora. Po przecięciu wstęgi i poświęceniu przez kapelanów zaprezentowano pokaz możliwości „Śnieżnika". Służyć on będzie nie tylko do nauki strzelania z różnego rodzaju broni strzeleckiej, ale również do doskonalenia i wykonywania zaprogramowanych zadań ogniowych. System ten znakomicie oddaje realizm pola walki i użycia broni (odrzut i hałas podczas strzelania jest taki sam jak w rzeczywistości). Następnie wszyscy goście udali się na uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy ostatniego rocznika. Po tym dniu podchorążowie już jako magistrowie inżynierowie mogli dalej przygotowywać się do promocji oficerskiej.

Dyplomy ukończenia studiów wyższych drugiego stopnia, odznaki Akademii Marynarki Wojennej oraz pierścienie absolwentów studiów wojskowych. Fot. Krzysztof Miłosz.

Dowódca Marynarki Wojennej RP adm. floty Tomasz Mathea wręcza pierścień absolwenta prymusowi bosm. pchor. Maciejowi Rulko. Fot. Krzysztof Miłosz.

Rektor-Komendant, Dziekan Wydziału Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego i Dowódca Marynarki wręczają podchorążym odpowiednio, odznakę uczelni, dyplom ukończenia studiów oraz pierścień absolwenta. Fot. Krzysztof Miłosz.

Wręczenie patentów oficerskich przez Szefa Sztabu Generalnego WP gen. Mieczysława Cieniucha. Fot. Krzysztof Miłosz.

Szef Sztabu Generalnego WP gen. Mieczysław Cieniuch prowadzi wykład dla studentów wojskowych AMW na temat „Etos służby oficera dowódcy". Fot. Krzysztof Miłosz.

Absolwenci wraz zaproszonymi gośćmi. Fot. Krzysztof Miłosz.

Szef Sztabu Generalnego WP gen. Mieczysław Cieniuch wraz z dowódcą MW adm. floty Tomaszem Matheą otwierają system szkolno-treningowy do broni strzeleckiej „Śnieżnik". Fot. Krzysztof Miłosz.

Odsłonięcie tablicy rocznika promocji 2012. Fot. Krzysztof Miłosz.

Msza św. w Kościele Garnizonowym MW w Gdyni w intencji przyszłych oficerów Marynarki Wojennej. Fot. Krzysztof Miłosz.

Spośród nowych podporuczników marynarki 27 (w tym siedem kobiet) studiowało na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego, a 14 (w tym cztery kobiety) na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym. Promocja oficerska była dla nich zwieńczeniem pięcioletnich studiów wojskowych. Ten dzień to ukoronowanie pracy i nauki, a jednocześnie początek drogi żołnierza zawodowego. Pierwszym promowanym był bosm. pchor. Maciej Rulko, który ze średnią 4,80 został prymusem uczelni. Drugą lokatę zdobył bosm. pchor. Wojciech Kuryło ze średnią 4,77, nieznacznie wyprzedzając bosm. pchor. Justynę Kasjaniuk, która uzyskała średnią 4,76. Warto zaznaczyć, iż średnia wyliczana jest nie tylko z ocen otrzymywanych za naukę; końcową średnią tworzy kilka składowych. Student wojskowy otrzymuje oceny z egzaminu oficerskiego oraz od przełożonych i środowiska, czyli swoich koleżanek i kolegów. Oceniana jest ponadto jego aktywność społeczna. Po akcie promocji troje najlepszych studentów otrzymało wyróżnienia. Prymusowi została wręczona nagroda Prezydenta RP, czyli honorowa broń biała – Pałasz Honorowy Marynarki Wojennej. Natomiast absolwenci, którzy ukończyli studia z II i III lokatą, otrzymali nagrody rzeczowe – odpowiednio – od ministra obrony narodowej i od dowódcy Marynarki Wojennej. W uroczystości udział wzięły ponadto Kompania Reprezentacyjna MW RP, Orkiestra Reprezentacyjna MW RP oraz kompania honorowa AMW w ubiorach historycznych. Całość zakończyła

Pododdział absolwentów w jeszcze przed aktem promocji. Fot. Krzysztof Miłosz.

defilada wszystkich pododdziałów wraz z absolwentami już jako podporucznikami marynarki wojennej.

Akademia Marynarki Wojennej kształci kadry, podchorążych i studentów cywilnych. Rocznie w uczelni wiedzę zdobywa około 8 tysięcy studentów, oficerów i kursantów. W AMW można studiować na dwóch kierunkach wojskowych i jedenastu kierunkach cywilnych. W ofercie kształcenia uczelni jest również kilkanaście kierunków studiów podyplomowych. Natomiast w Ośrodku Szkoleniowym AMW organizowane są kursy zgodnie z konwencją STCW 78/95, w tym kursy kwalifikacyjne i specjalistyczne zatwierdzone przez IMO. Uczelnia to również ośrodek naukowy, jej działalność naukowo-badawcza jest ściśle związana z potrzebami MW RP oraz procesem technicznej modernizacji okrętów, uzbrojenia i sprzętu. Szeroki profil badań prowadzonych w ostatnim okresie w AMW sprawia, że uzyskiwane rezultaty, często o uniwersalnym i unikalnym charakterze, znajdują swoje zastosowanie w gospodarce morskiej, przemyśle i ochronie środowiska.

Wojciech Mundt

Absolwenci wchodzą na pokład jeszcze jako podchorążowie. Fot. Krzysztof Miłosz.

Przyszli podporucznicy marynarki już gotowi do aktu promocji. Fot. Krzysztof Miłosz.

Dowódca MW RP adm. floty Tomasz Mathea promuje na pierwszy stopień oficerski prymusa ppor. mar. Macieja Rulko. Fot. Krzysztof Miłosz.

Ceremonia promocji ne pierwszy stopień oficerski, w tym: akt promocji, wręczenie kordzików, wyróżnienie prymusa białą bronią (Pałaszem Honorowym MW) i absolwentów, którzy zajęli drugą i trzecią lokatę. Z pokładu okrętu schodzą już jako oficerowie słysząc pierwszy raz świst trapowy przeznaczony dla nich. Na koniec uroczyste ślubowanie. Fot. Krzysztof Miłosz:

Tradycyjne podrzucenie czapek nowo promowanych oficerów jako oznaka radości, a jednocześnie z otrzymanych szlifów i koniec pierwszego etapu służby. Gratulacje od rodzin, najbliższych i znajomych. Defilada pododdziałów, maszerujący pododdział nowo promowanych oficerów oraz trybuna honorowa na pokładzie okrętu - muzeum „Błyskawica". Fot. Krzysztof Miłosz:

Przysięga wojskowa

„Ja, żołnierz Wojska Polskiego, przysięgam…" – tymi słowami 25 podchorążych (studentów wojskowych) I roku Akademii Marynarki Wojennej rozpoczęło uroczystą przysięgę wojskową. Uroczystość odbyła się w piątek 21 września o godzinie 12, po raz pierwszy w historii na rynku w Pucku. W obecności rodziców i zaproszonych gości kandydaci na oficerów złożyli przysięgę na sztandar uczelni.

Przysięgę na sztandar składają wyróżnieni podchorązowie: Mateusz Włoszczyk, Filip Krupski, Marcin Kowerda i Ewelina Roman. Fot. Krzysztof Miłosz.

Przysięgę złożyło 25 studentów wojskowych, w tym trzy kobiety. Akt ten oznacza dla nich rozpoczęcie profesjonalnej służby wojskowej i drogi do uzyskania szlifów oficerskich. Nowo zaprzysiężeni będą studiować na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego oraz Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym. Czworo z nich złożyło przysięgę na sztandar uczelni, co było szczególnym wyróżnieniem. Uhonorowano w ten sposób mar. pchor. Mateusza Włoszczyka, mar. pchor. Filipa Krupskiego, mar. pchor. Marcina Kowerdę i mar. pchor. Ewelinę Roman, którzy uzyskali najwyższe oceny w czasie szkolenia podstawowego. Najlepszy okazał się Mateusz Włoszczyk, który pochodzi z Sosnowca. Do wyboru Akademii Marynarki Wojennej skłoniło go zamiłowanie do matematyki i astronomii; chce zostać nawigatorem na okręcie MW RP. – To spełnienie moich marzeń – tak krótko podsumowała swoje wrażenia po uroczystości mar. pchor. Ewelina Roman.

Zanim dotarli do tego momentu, musieli odbyć podstawowe szkolenie wojskowe oraz rejs kandydacki na fregacie rakietowej ORP „Gen. T. Kościuszko". To był dla nich ciężki okres, w którym musieli przestawić się z życia cywilnego na wojskowe, a przede wszystkim nauczyć się współpracować w grupie, słuchać i wykonywać rozkazy, a także szybko przyswoić dużą ilość nowej wiedzy. W trakcie szkolenia uczyli się regulaminów, musztry, posługiwania się bronią i sprzętem wojskowym, strzelali do tarcz oraz poznawali podstawowe zasady sztuki wojennej. Przygotowywali się także do uroczystej przysięgi wojskowej. Po odbyciu szkolenia podstawowego przyszli studenci wojskowi zawsze biorą udział w rejsie kandydackim. To jest ich pierwsze zetknięcie z faktyczną służ-

Pododdziały podchorążych i rodziny przysięgających studentów wojskowych na apelu do podniesienia flagi państwowej. Fot. Krzysztof Miłosz.

bą na morzu i ostatni test, jaki muszą przejść, aby zostać podchorążymi – studentami wojskowymi. Marzą, aby w przyszłości być oficerami MW RP. W czasie rejsu przekonali się, z czym wiąże się służba na okrętach MW RP w trudnych warunkach morskich. Przeszli szkolenie marynarskie w systemie wacht morskich. Przyszli studenci wojskowi zapoznali się z Regulaminem służby okrętowej (RSO), pełnili wachty morskie na stanowiskach marynarskich oraz poznawali podstawy obsługi urządzeń okrętowych. Uczestniczyli w alarmach okrętowych, w tym alarmie przeciwpożarowym, podczas którego trenowali zakładanie kombinezonów i butli do oddychania w warunkach silnie zadymionych. Zobaczyli także, jak wygląda współpraca okrętu ze śmigłowcem. Podczas praktyki przekonali się m.in. o sile odrzutu pistoletu sygnałowego, musieli nauczyć się zasad jego użycia. Ważnym elementem pierwszych morskich doświadczeń było wejście do portu w Świnoujściu i udział w alarmie manewrowym. Rejs rozpoczął się 10 września, a zakończył tydzień później. Mimo krótkiego wyjścia w morze mogli już zdobyć swoje pierwsze morskie doświadczenia i zrewidować swoje poglądy na temat służby na morzu. Wszystkie zajęcia odbywały się pod czujnym okiem załogi okrętu. Kierownikiem praktyki był kmdr por. Arkadiusz Teska, kierownik Ośrodka Szkolenia Ratowniczego AMW. Rejsy kan-

Spotkanie podchorążych I roku i rodzin z władzami Akademii Marynarki Wojennej. Fot. Krzysztof Miłosz.

Uroczysta przysięga wojskowa studentów wojskowych I roku Akademii Marynarki Wojennej na rynku w Pucku. Stojące pododdziały poszczególnych roczników podchorążych, pododdział kadry uczelni, Kompania Reprezentacyjna MW oraz Orkiestra Reprezentacyjna MW. Fot. Krzysztof Miłosz.

I rocznik studentów wojskowych składa uroczystą przysięgę wojskową. Fot. Krzysztof Miłosz.

Na koniec uroczystości odbyła się defilada. Maszeruje I rocznik, który składał przysięgę. Fot. Krzysztof Miłosz.

dydackie organizowane są co roku w ramach szkolenia przygotowawczego do studiów w AMW. Złożeniem przysięgi wojskowej podchorążowie kończą tak zwany unitarny okres szkolenia i rozpoczynają już profesjonalne studia w AMW.

W tym roku przysięga odbyła się po raz pierwszy na rynku w Pucku. Ten dzień podchorążowie rozpoczęli od uroczystego podniesienia flagi państwowej na placu apelowym AMW. Później rodziny przysięgających spotkały się z komendą uczelni. Rektor-komendant kontradmirał dr inż. Czesław Dyrcz przedstawił władze uczelni i kadrę dowodzącą podchorążymi. Natomiast jego zastępca – szef Pionu Ogólnego kmdr Mariusz Mięsikowski zwrócił uwagę na aspekty służby podchorążackiej. – To dla nich trudny czas nauki i łączenia obowiązków służby wojskowej – mówił. Głos zabrali również prorektorzy: dr hab. Jerzy Kojkoł i dr hab. inż. Ryszard Kłos. Każdy z nich omówił istotne elementy swojego pionu, które dotyczyły studentów wojskowych. Po spotkaniu rodziny, mając za przewodników podchorążych, udały się na zwiedzanie uczelni. Mogły zapoznać się z bazą dydaktyczno-naukową, w tym z nowoczesnymi symulatorami i trenażerami, na których będą się szkolić podchorążowie. Natomiast później, o godzinie 10, wszyscy wzięli udział w uroczystej mszy świętej w intencji przysięgających, która odbyła się w pobliskim kościele garnizonowym.

Po mszy czas dla podchorążych I roku znacznie przyspieszył. Szybki powrót do uczelni, pobranie broni, a następnie podróż do Pucka w asyście Żandarmerii Wojskowej. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12 meldunkiem złożonym szefowi Sztabu MW – zastępcy dowódcy wiceadmirałowi Jerzemu Patzowi przez prowadzącego kmdr. Mariusza Mięsikowskiego. Uroczystość przyciągnęła wielu mieszkańców Pucka, miasta, które jest symbolem związku Polski z morzem. Uroczysta przysięga wojskowa jest aktem ślubowania i jednocześnie zobowiązaniem żołnierza wobec narodu. To najważniejsze wydarzenie w czasie służby wojskowej. Teraz podchorążowie rozpoczną studia na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego oraz Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym. Czeka ich pięć lat studiów technicznych, które będą jednocześnie przygotowywaniem do zdobycia szlifów oficera MW RP.

Wojciech Mundt

Po uroczystości odbył się występ Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej RP. Fot. Krzysztof Miłosz.

Nowi profesorowie

W dniu 3 lipca 2012 roku postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego kmdr dr hab. inż. Cezary Specht, prof. AMW, otrzymał tytuł naukowy profesora nauk technicznych. Miesiąc później, 7 sierpnia, tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych uzyskał dr hab. Stanisław Żerko. Profesor Cezary Specht jest specjalistą w dziedzinie nawigacji satelitarnej i urządzeń nawigacyjnych, natomiast profesor Stanisław Żerko zajmuje się historią stosunków międzynarodowych oraz problematyką współczesną.

Kmdr prof. dr hab. inż. Cezary Specht. Fot. Archiwum kmdr. prof. Cezarego Spechta.

Profesor Cezary Specht (ur. 7 października 1966 roku) jest absolwentem Wydziału Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. W latach 1990–1992 był oficerem nawigatorem na jednostkach pływających i brał wówczas udział w I wojnie w Zatoce Perskiej (operacja „Pustynna burza") na pokładzie okrętu szpitalno-ewakuacyjnego ORP „Wodnik". Następnie rozpoczął działalność naukowo-dydaktyczną jako asystent w Akademii Marynarki Wojennej. W 1997 roku na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego obronił rozprawę doktorską *Analiza wielokryterialna systemu DGPS w aspekcie osłony radionawigacyjnej Bałtyku Południowego*. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie geodezja i kartografia uzyskał w 2003 roku na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, przedkładając rozprawę *Model dostępności, niezawodności i ciągłości transmisji różnicowej GPS*. Za pracę habilitacyjną został wyróżniony w 2005 roku Nagrodą Ministra Infrastruktury. Kierował 15 projektami badawczymi z zakresu technik GNSS oraz nawigacji (trzy projekty MNiSW, siedem zleconych i pięć uczelnianych).

Najważniejszymi projektami zastosowanymi w praktyce są *Modernizacje narodowej sieci DGPS-PL* (w 2002 i 2008 roku) oraz *Modernizacja systemu nawigacyjnego testowanie infrastruktury i serwisów sieci ASG-EUPOS* (w 2008 roku). W 2004 roku decyzją ministra edukacji narodowej i sportu otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej, natomiast postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 listopada 2006 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W latach 2003–2005 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Nawigacji i Hydrografii Morskiej AMW, a w latach 2005–2007 komendanta Wydziału Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego AMW. Przez ostatnie sześć lat był prorektorem ds. dydaktycznych naszej uczelni.

Profesor Cezary Specht jest wybitnym specjalistą w dziedzinie nawigacji satelitarnej i urządzeń nawigacyjnych. Zajmuje się głównie badaniami charakterystyk eksploatacyjnych systemów nawigacji satelitarnej. W 1994 roku uczestniczył w uruchomieniu, testowaniu i wdrożeniu w Polsce systemu DGPS (ang. *Differential Global Positioning System*), różnicowej odmiany systemu nawigacji satelitarnej GPS (ang. *Global Positioning System*). Jest ponadto autorem koncepcji modernizacji polskiego systemu DGPS (2006) oraz autorem lub współautorem blisko stu publikacji naukowych, a także promotorem trzydziestu prac dyplomowych. W 2007 roku nakładem Wydawnictwa Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum" ukazała się w serii „Biblioteka Nawigacji", której jest redaktorem, monografia System GPS. Profesor Specht jest ponadto członkiem: Sekcji

Nawigacji Komitetu Geodezji Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, Polskiego Forum Nawigacyjnego oraz Komitetu Geodezji Polskiej Akademii Nauk (kadencje 2008–-2012 i 2012–2016).

Główne projekty badawcze kierowane przez kmdr. prof. dr. hab. inż. Cezarego Spechta:

- *Analiza dostępności i niezawodności systemów różnicowych GPS*
- *Badanie charakterystyk niezawodnościowych wyznaczeń współrzędnych pozycji różnicowych metod GPS*
- *Ekspertyza warunków hydrograficzno-nawigacyjnych podejścia do portu Gdynia i wyznaczenie kierunków zmian systemów nawigacji*
- *Projekt koncepcyjny modernizacji systemu nawigacyjnego podejść do portu Gdynia*
- *Ochrona podwodna bazy paliw w Porcie Północnym w Gdańsku*
- *Analiza na modelu symulacji bezpiecznego zacumowania statku według modelu matematycznego obciążeń w linach i punktach cumowniczych przy stanowisku „t" w Basenie nr 2 Portu Północnego w Gdańsku pod kątem możliwości przyjmowania VLCC o nośności 300 000 DWT*
- *Wykonanie testów infrastruktury i usług systemu precyzyjnego pozycjonowania satelitarnego ASG/EUPOS*

Wojciech Mundt

Profesor Stanisław Żerko urodził się w 1961 roku. Jest historykiem i politologiem. W 1985 roku ukończył studia historyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, studiował też nauki polityczne na Uniwersytecie w Bonn (1990-1991). Od 1985 roku był pracownikiem Instytutu Zachodniego w Poznaniu. W Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni pracuje od 2011 roku. Rozprawę doktorską obronił w 1993 roku, natomiast habilitację uzyskał w 2000 roku. Zajmuje się historią stosunków międzynarodowych (zwłaszcza genezą II wojny światowej, polityką zagraniczną II Rzeczypospolitej, polityką zagraniczną hitlerowskich Niemiec, stosunkami polsko-niemieckimi) oraz problematyką współczesną (m.in. polityką zagraniczną Republiki Federalnej Niemiec i III Rzeczypospolitej). Stypendysta m.in. Deutscher Akademischer Austauschdienst (DAAD) oraz Alexander von Humboldt-Stiftung. Profesor Żerko jest autorem ekspertyz dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych poświęconych polityce Republiki Federalnej Niemiec wobec współczesnej Rosji oraz licznych rozpraw na ten temat. Występował z referatami na międzynarodowych konferencjach, m.in. w Warszawie, Pradze, Monachium, Moskwie i Pekinie. Prowadził badania archiwalne w Londynie, Bonn, Koblencji, Berlinie, Poczdamie i Fryburgu Bryzgowijskim. Jest ponadto autorem następujących prac: *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i polityce III Rzeszy do 1939 r.* (1995), *Stosunki polsko-niemieckie 1938-1939* (1998; Nagroda Historyczna „Polityki"), *Dzieje Polski w XX wieku* (2001; ze Stanisławem Sierpowskim), *Ilustrowany leksykon II wojny światowej* (2004), *Niemiecka polityka zagraniczna 1933–1939* (2005). Współautor monografii historycznych Kostrzyna nad Odrą (1991) i Rawicza (2004). Współpracuje z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych przy edycji serii „Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918–1989". Pod jego redakcją ukazały się dwa tomy źródeł: *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939: styczeń – sierpień* (2005) oraz P*olskie dokumenty dyplomatyczne 1936* (2011), a kolejne dwa (1934 i 1935) są w przygotowaniu. Autor artykułów na łamach „Gazety Wyborczej", „Rzeczpospolitej"i „Polityki".

Prof. dr hab. Stanisław Żerko. Fot. Archiwum prof. Stanisława Żerko.

Wojciech Mundt

Z życia Samorządu Studentów

Konkurs dla studentów!

Prezydium Samorządu Studentów organizuje konkurs, którego przedmiotem jest stworzenie aplikacji internetowej do celów stypendialnych. Aplikacja musi weryfikować wszystkie możliwe sytuacje rodzinne opisane w Regulaminie pomocy materialnej, przyznawania miejsc w domach studenckich oraz wyżywienia dla studentów cywilnych AMW (§ 9–15, Załącznik 7) i wyświetlać dokumenty opisane w Załączniku 8 tego regulaminu.

W konkursie mogą wziąć udział osoby będące studentami Akademii. Główna nagroda to stypendium jednorazowe z własnego funduszu stypendialnego AMW w wysokości 1000 zł! Finał konkursu odbędzie się 5 listopada. Osoby, które chcą wziąć udział w konkursie, powinny zgłosić się osobiście w biurze Samorządu Studentów do 31 października.

Aplikacja uznana za najlepszą umieszczona zostanie na stronie internetowej samorządu i pomagać będzie studentom w weryfikowaniu dokumentów potrzebnych do złożenia wniosku o przyznanie pomocy materialnej. Regulamin konkursu znajduje się na stronie Samorządu Studentów w zakładce Aktualności (artykuł Ogłaszamy konkurs).

Adapciak – obóz dla studentów pierwszego roku!

Jak co roku Samorząd Studentów AMW podjął się organizacji obozu adaptacyjnego dla naszych pierwszaków. Tym razem odbędzie się on nie podczas wakacji, a już po rozpoczęciu roku akademickiego, tj. 25–28 października. – Doszliśmy do wniosku, że obóz w tym terminie wzbudzi większe zainteresowanie, studenci wiedzą, z kim są w grupie, i bardziej chcą się integrować – mówi Tobiasz Lech, organizator. Wystarczy zapłacić tylko 110 zł, by uczestniczyć we wspaniałej przygodzie. Tak atrakcyjna cena jest możliwa dzięki dofinansowaniu z budżetu Akademii.

Adapciak 2011. Fot Michał Matysiak.

W programie obozu jak zawsze znajdziemy Dzień Wojskowy, dzięki któremu nowo przyjęci studenci poznają charakter naszej uczelni. – Uczestnicy na rozpoczęciu dostają niezły wycisk, ale zawsze świetnie się przy tym bawią i choć trochę poznają chwile z życia podchorążego – podkreśla Piotr Bidziński, koordynator akcji. Nie zabraknie też Sesji, czyli przygotowania do prawdziwych egzaminów. – Nasza Sesja to oczywiście kabaretowe podejście do tematu. Studenci zdają egzaminy z prawa adapciakowego, WF-u, ustnej informatyki itd. Wcześniej oczywiście muszą odwiedzić obozowy dziekanat i odebrać specjalne indeksy. Niektórzy egzaminatorzy to prawdziwe wyzwanie. Do dzisiaj pamiętam swoją adapciakową sesję sprzed pięciu lat! – opowiada Patrycja Rajek, organizatorka tegorocznej edycji Adapciaka.

Tegoroczny program obozu jest pełen atrakcji, które mają przybliżyć uczestnikom intensywne, studenckie życie Akademii. Każdego wieczoru odbywać się będą imprezy tematyczne, np. Kicz Party czy White T-shirt Party, podczas których uczestnicy będą mieli szansę zdobyć jedną z najlepszych pamiątek adapciakowych – białą koszulkę z podpisami uczestników obozu.

W imieniu wszystkich organizatorów serdecznie zapraszam! Więcej informacji na naszej stronie – www.samorzad.amw.gdynia.pl

Dominka Tracz

Zmiany w systemie pomocy materialnej

Nowy rok akademicki przyniesie zmiany w systemie pomocy materialnej. Najważniejsza jest zmiana terminu składania wniosków o stypendia. Od tego roku należy to zrobić do 15 października. Następnie o stypendia będzie można wnioskować co miesiąc, ale będą one wypłacane od momentu złożenia kompletnego wniosku.

Kolejną ważną zmianą jest konieczność podpisu oświadczenia o niepobieraniu świadczeń pomocy materialnej na innych wydziałach lub w innej uczelni. Oświadczenie to należy podpisać w momencie odbioru pozytywnej decyzji (w innym wypadku, nawet jeśli decyzja będzie pozytywna, a oświadczenie nie zostanie podpisane, stypendium nie będzie wypłacane).

Jednak najwięcej zmian dotyczy przyznawania stypendium rektora dla najlepszych studentów. Przyznaje się je od 1.10.2011 r. i jest ono poszerzonym stypendium za wyniki w nauce i sporcie. Stypendia te udzielane są przez rektora bądź upoważnioną przez niego Uczelnianą Komisję Stypendialną w liczbie nie większej niż 10% liczby studentów każdego kierunku studiów prowadzonego w uczelni. Mogą je otrzymać nie tylko osoby z wysoką średnią lub sukcesami sportowymi, ale również studenci mający osiągnięcia naukowe czy artystyczne. O stypendium rektora dla najlepszych studentów mogą ubiegać się studenci studiów I stopnia, nie wcześniej niż po zaliczeniu pierwszego roku studiów, oraz studenci pierwszego roku studiów II stopnia rozpoczętych w ciągu roku od ukończenia studiów I stopnia.

Najistotniejszą zmianą w zasadach przyznawania stypendium rektora dla najlepszych studentów jest przejście na system punktowy. Będzie on wyróżniał przede wszystkim te osoby, które poza wysoką średnią ocen mają osiągnięcia naukowe, sportowe lub artystyczne.

Najpierw punkty będą wyliczane za samą średnią – każdą pozytywną ocenę zdobytą w poprzednim roku akademickim będzie mnożyło się przez przyporządkowaną tej ocenie liczbę punktów ECTS. W przypadku gdy liczba punktów ECTS będzie wynosiła 0, za mnożnik będzie należało przyjąć 1. Wyniki będą sumowane. Za każdą uzyskaną ocenę niedostateczną będzie odejmowanych 15 punktów. System taki pozwoli zróżnicować oceny otrzymane z trudniejszych przedmiotów (z większą liczbą punktów ECTS) od tych uzyskanych z przedmiotów łatwiejszych (z mniejszą liczbą punktów ECTS).

Do punktów przyznanych za wyniki w nauce będą doliczane punkty za osiągnięcia naukowe, sportowe i artystyczne. Tabela z punktacją za te osiągnięcia dostępna jest na stronie Samorządu Studentów AMW (załącznik nr 9 *Regulaminu pomocy materialnej i przyznawania miejsc w domach studenckich oraz wyżywienia dla studentów cywilnych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni*).

Patrycja Rajek

W znowelizowanej ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym na uczelnie wyższe nałożono wiele nowych obowiązków. Oprócz konieczności wdrażania Krajowych Ram Kwalifikacji ustawodawca zwraca szczególną uwagę na kwestie dotyczące jakości kształcenia i elementów, które się na nią składają. Uczelnie wyższe zostały zobowiązane do monitorowania losów absolwentów oraz włączania do tworzenia programów kształcenia tak zwanych interesariuszy zewnętrznych.

Po co nam każą badać absolwentów, czyli kilka przemyśleń o nowelizacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*

Nie po raz pierwszy uczelnie wyższe zostały zmuszone do wprowadzenia rozwiązań, których nikt wcześniej im nie zabraniał, a które musiały jednak zostać narzucone po to, aby nakłonić ośrodki akademickie do podjęcia próby dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy. Można by tu rozpocząć odrębną dyskusję o studiach wyższych i roli, jaką powinny spełniać. Nie ulega wątpliwości, że wiele planów studiów dotychczas obowiązujących w uczelniach wyższych raczej nie pomagało absolwentom w znalezieniu pracy. Tak czy inaczej, ustawodawca wymógł na ośrodkach akademickich konieczność utrzymywania kontaktu z ich absolwentami i otoczeniem, aby dzięki temu mogły one dopasować proces dydaktyczny do realnych potrzeb rynku pracy i dokonać ewaluacji istniejących programów kształcenia.

Powyższe przepisy rodzą jednak obawę, czy wprowadzenie takich rozwiązań jako obligatoryjnych nie będzie skutkowało jedynie formalnym wywiązywaniem się uczelni z tego obowiązku. Można przywołać kilka przykładów dowodzących, że tego rodzaju wątpliwości są zasadne. Na przykład opiniowanie planów studiów przez niektóre samorządy studenckie w rzeczywistości często oznacza jedynie spełnienie wymogu ustawowego. Kolejnym przykładem może być system punktów ECTS, które wpisywane są do indeksów, ale niewiele mówią zarówno studentom, jak i prowadzącym zajęcia. Wiele zastrzeżeń można mieć również do funkcjonowania biur karier studenckich, które często powierza się, jako dodatkowy obowiązek, osobom niemającym pomysłu na ich prowadzenie.

Przykłady można mnożyć. Wiele oczywiście zależy od podejścia samych uczelni oraz osób za te kwestie odpowiedzialnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że najnowsza propozycja, czyli badanie absolwentów, też takie niebezpieczeństwo niesie. Nie trudno bowiem sobie wyobrazić sytuację, w której dana jednostka akademicka tworzy i przyjmuje wzór ankiety, rozsyłanej później za pomocą poczty elektronicznej lub tradycyjnej do grupy absolwentów. Wyniki uzyskane na podstawie znikomej liczby przesłanych odpowiedzi (przecież uczelnia nie może odpowiadać za zainteresowanie absolwentów, a tym bardziej ich przymusić) są opracowywane, a następnie przedstawiane w formie analizy. Na tym etapie wymóg ustawowy został spełniony: absolwenci przebadani, a uczelnia ma raport z przeprowadzonej ankiety. Problem w tym, że nic to nie wnosi do poprawy jakości kształcenia. Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby opinie absolwentów mogły wpłynąć na zmianę planu studiów, który przecież doskonale uwzględnia potencjał danej jednostki. Z powyższego wynika, że wiele uczelni będzie traktować to rozwiązanie nie jako szansę na realne podniesienie kon-

kurencyjności swojej oferty edukacyjnej, a jedynie jako konieczność spełnienia kolejnego wymogu ustawy, na którego realizację i tak nikt nie ma czasu.

Drugim nowym obowiązkiem uczelni wyższych jest utrzymywanie kontaktu z interesariuszami zewnętrznymi. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że absolwenci również się do nich zaliczają. Jest to jednak pojęcie znacznie szersze, oznacza bowiem także otoczenie gospodarcze uczelni, potencjalnych pracodawców, którzy mogą być zainteresowani współpracą z jej absolwentami, oraz środowisko społeczne, w którym będą oni funkcjonować. Warto zauważyć, że dotychczasowe podejście uczelni wyższych zależało od rodzaju studiów (techniczne, medyczne czy humanistyczne). Na przykład kierunki techniczne wymagają stałego kontaktu z otoczeniem gospodarczym w celu wzajemnej wymiany wiedzy i technologii, uzyskiwania uprawnień zawodowych i innych, bez których absolwent studiów wyższych niewiele by znaczył na rynku pracy. Znacznie trudniejsza sytuacja dotyczy kierunków humanistycznych, społecznych, ekonomicznych itp. W tym przypadku uczelnie bardzo rzadko dostrzegały potrzebę kontaktu ze środowiskiem zewnętrznym, ograniczając się zazwyczaj do praktyk studenckich. Najprawdopodobniej jednak nie takie rozwiązanie miał na myśli ustawodawca.

W tym miejscu można również zadać pytanie o to, jak do kwestii włączania interesariuszy zewnętrznych w budowanie i ewaluację programów kształcenia podchodzi się w naukach technicznych. Obszar do tej pory zarezerwowany dla rad podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni stał się miejscem spotkania nauczających z zatrudniającymi. W tym obszarze rodzą się podobne obawy jak w przypadku monitorowania losów absolwentów. Nie jest dużym problemem podpisać porozumienie o współpracy zakładające udział podmiotu zewnętrznego w budowaniu programów kształcenia czy też systematyczne wyrażanie przez niego opinii na temat absolwentów. Problem polega na tym, że współpracy takiej się nie podejmuje. Tutaj wiele ośrodków również może nie dostrzegać znaczenia takich rozwiązań, ale w dobie niżu demograficznego i rosnącego bezrobocia wśród absolwentów szkół wyższych należy zadać pytanie, czy taka współpraca nie jest koniecznością.

Czy trzeba zatem monitorować losy absolwentów i włączać interesariuszy zewnętrznych w budowanie programów kształcenia oraz ich ewaluację? Wydaje się, że właściwe pytanie brzmi: Czy uczelnie wykorzystają ten nowy obowiązek w celu zwiększenia swojej atrakcyjności i lepszego przygotowania absolwentów do wymogów rynku pracy? Co będzie wartością dodaną dla uczelni, interesariuszy zewnętrznych, studentów i absolwentów? W przypadku monitorowania losów osób, które ukończyły studia, niewątpliwie zyskać mogą programy kształcenia, które będą rozwijały kompetencje bardziej pożądane przez pracodawców, ale również te, które pozwalają absolwentom na funkcjonowanie w społeczeństwie i podejmowanie własnych inicjatyw gospodarczych, kulturalnych i naukowych. Rozwój kompetencji miękkich to jeden z głównych obszarów wskazywanych przez pracodawców i firmy rekrutacyjne jako pole do działania dla uczelni wyższych oraz innych podmiotów. Wydaje się, że wskazanie tych najbardziej pożądanych przez absolwentów powinno pomóc ustalić, co należy zmienić lub dodać. Trzeba jednak zaznaczyć, że badanie takie może przynieść efekty tylko w wyniku spełnienia kilku warunków, takich jak systematyczność, porównywalność oraz kompleksowość podejmowanych działań w celu utrzymywania przez ośrodki akademickie kontaktu ze swoimi byłymi studentami. Podobnie w przypadku włączenia interesariuszy zewnętrznych, korzyści mogą być obopólne. Z jednej strony uczelnia, która może zapewnić studentów, że studiowany kierunek odpowiada potrzebom rynku pracy, z drugiej zaś pracodawcy, którzy coraz częściej mówią o bezrobociu strukturalnym, wynikającym z niedopasowania oferty edukacyjnej na równym poziomie do ich potrzeb. Na współpracy skorzystają studenci, którzy otrzymają wiarygodny komunikat o profilu studiów i możliwościach znalezienia pracy po ich ukończeniu. Oddzielnym tematem jest tworzenie profili praktycznych umożliwiających przeprowadzanie zajęć przez praktyków, nierzadko przedstawicieli otoczenia gospodarczego uczelni, oraz przekazywanie wiedzy pomiędzy ośrodkami akademickimi i gospodarczymi. Nie ulega jednak wątpliwości, że obie kwestie, krótko i subiektywnie scharakteryzowane powyżej, mogą jedynie w tym pomóc.

Można dyskutować, czy kolejny obowiązek narzucony w ustawie ma sens. Można rozmawiać o roli studiów wyższych. Można dywagować o sposobach ulepszania oferty uczelni oraz uwarunkowaniach dzisiejszego rynku edukacyjnego. Ważne jest jednak, żeby te dyskusje i przemyślenia prowadziły do rozwoju uczelni i studentów. Nie ma nic gorszego niż marnowanie potencjału, czasu i środków na działania mające tylko formalnie spełnić wymogi ustawy i przejść pozytywnie kolejną kontrolę. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że środowisko akademickie w Polsce to rozumie.

Łukasz Wyszyński

Zespół Okrętów Szkolnych wspomnienia

Moja przygoda w Zespole Okrętów Szkolnych rozpoczęła się w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W tym okresie nasza Marynarka Wojenna miała stosunkowo liczną flotą. Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte kształciła kandydatów na oficerów, którzy po jej ukończeniu systematycznie zasilali szeregi Marynarki Wojennej. Brakowało specjalistów we wszystkich działach okrętowych na jednostkach pływających. Do służby na okrętach potrzebni byli oficerowie nawigatorzy, mechanicy, elektrycy, artylerzyści i minerzy. Niektórych specjalistów, na przykład obserwacji technicznej i łącznościowców, zapewniała Wojskowa Akademia Techniczna. Od czasu przekształcenia Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej na okręty kierowani byli już absolwenci z tytułami inżynierów nawigatorów i mechaników. Później służbę na okrętach rozpoczynali także podporucznicy z dyplomem magistra inżyniera. Ale to już był finał czteroletnich studiów. Do tego czasu podchorąży zdobywali wiedzę i doskonalili umiejętności.

Podchorążowie wiedzę teoretyczną mieli ogromną, ale brakowało im wiedzy praktycznej. Dowództwo Marynarki Wojennej wraz z komendą WSMW postanowiło więc utworzyć na okres praktyk letnich Zespól Okrętów Szkolnych. W skład zespołu wchodziły okręty poszczególnych klas będących w tym okresie w wyposażeniu Marynarki Wojennej. Główne jego zadanie polegało na wdrażaniu umiejętności praktycznych przyszłym oficerom. Chodziło przede wszystkim o to, aby podchorąży oswoił się z warunkami służby na przyszłym stanowisku pracy. Program szkolenia praktycznego nie był łatwy! Dowódcy działów okrętowych otrzymali polecenie, aby wszystkie ćwiczenia przeprowadzać w warunkach ekstremalnych. Jakie to przyniosło efekty, opowiem w dalszych odcinkach wspomnień.

Zaokrętowanie. O ustalonej wcześniej godzinie na pokłady Zespołu Okrętów Szkolnych wkroczyły grupy podchorążych. Poszczególni podchorążowie zostali przydzieleni do odpowiednich działów okrętowych. Do mojego działu elektromechanicznego przybyło sześciu podchorążych wydziału mechanicznego. Przyszli oficerowie, dowódcy działów elektromechanicznych, z zaciekawieniem słuchali informacji, które starałem się im przekazać w prostej formie, na temat czekających ich zadań. Jako przyszłym dowódcom działów elektromechanicznych praktyki miały im uświadomić ogromną odpowiedzialność za utrzymanie mechanizmów i urządzeń w stanie niezawodnej gotowości technicznej. Przez cały okres szkolenia praktycznego starałem się wpoić podchorążym jak największą ilość wiedzy praktycznej. Jeżeli podchorąży potrafił połączyć nabytą wiedzę teoretyczną z praktyką, to w przyszłości stawał się dość szybko pełnowartościowym mechanikiem i dowódcą działu elektromechanicznego. Z doświadczenia wiedziałem, jak bardzo przydatna jest wiedza praktyczna w pełnieniu codziennej, odpowiedzialnej funkcji dowódcy działu. Podlegli mu marynarze i podoficerowie to bardzo uważni i surowi jurorzy! Bardzo szybko opinia o dowódcy działu dociera na wszystkie okręty! W środowisku marynarskim ocena fachowości dowódcy działu bardzo się liczy! Fama o dobrych i złych dowódcach długo krąży wśród załóg okrętowych! Opinia jest przekazywana z rocznika do rocznika. Z chwilą rozpoczęcia szkolenia praktycznego każdy podchorąży otrzymał książeczkę bojową, w której zawarte były konkretne obowiązki przydzielone danemu „numerowi bojowemu" (RSO). W każdym zarządzonym alarmie posiadacz danego numeru bojowego wiedział, gdzie ma się niezwłocznie udać i jakie czynności ma do wykonania.

Przygotowanie do wyjścia w morze. Dział elektromechaniczny spełnia na okręcie rolę elektrowni i zapewnia nakazany ruch okrętu. Złośliwi mechanicy zawsze twier-

dzili, że okręt służy do wożenia silników! O odwiecznej walce między pokładem i maszynownią postaram się opowiedzieć w następnych odcinkach wspomnień. Każdy z podchorążych musiał ściśle wykonać przypisane mu obowiązki w alarmie przygotowania okrętu do wyjścia w morze i do boju. Oczywiście cały czas byli pod nadzorem etatowej załogi. Każdy niewłaściwy ruch natychmiast był korygowany przez marynarza lub podoficera, który na co dzień zawiadywał poszczególnymi mechanizmami. Doświadczony podoficer lub marynarz potrafił wykonać wszystkie czynności pozwalające na bezpieczne uruchomienie mechanizmów w czasie nie dłuższym niż 15 minut. Należy wspomnieć, że ówczesne mechanizmy pomocnicze i napęd główny na trałowcach typu 254K nie miały absolutnie żadnej automatyzacji. Były to mechanizmy, jak to się mówi, toporne. Wachta w siłowni pomocniczej i maszynowni głównej była bardzo wyczerpująca. Nie było żadnej dźwiękochłonnej centrali. Motorzyści przez cztery godziny wachty, bez przerwy, musieli nadzorować mechanizmy. Silniki główne typu 9D dawały bezpośredni napęd na śrubę (nie nastawną). Każdy manewr „stop" wymagał natychmiastowego zatrzymania silnika. Na okrętach typu 254M było już wygodniej, ponieważ miały śruby nastawne (WRsza) i nie trzeba było każdorazowo zatrzymywać silników. Na 254K szczególnie wyczerpująca była wachta podczas skomplikowanych manewrów odbijania od nabrzeża lub dobijania do niego, a także do burty innego okrętu. Obsługa silników musiała być nadzwyczaj perfekcyjna. Podobne, a nawet trudniejsze były wachty w siłowni pomocniczej, czyli elektrowni okrętowej. Tutaj z kolei panował niesamowity hałas. Kiedy pracowały cztery agregaty prądotwórcze, można było doznać szoku! Na szczęście cztery agregaty pracowały jednocześnie tylko podczas trałowania TEM-52. Podczas trałowania latem temperatura w pomieszczeniu siłowni przekraczała 50 stopni Celsjusza! Zdarzało się, że nie wytrzymywały zabezpieczenia gaśnic śniegowych i następowało ich samorozładowanie. O tych wszystkich „zaletach" informowałem każdorazowo podchorążych. Nie zawsze wierzyli! Teraz, kiedy słucham opowieści mojego wnuka, podchorążego IV rocznika, to też się dziwię w pewnych sprawach. Służba na trałowcach typu 254K i 254M była nadzwyczaj trudna i wyczerpująca. Szkoda, że nie znalazł się dotychczas nikt, kto potrafiłby o tym napisać! To warte dobrego pióra! Ukazujące się niekiedy publikacje o trałowcach nie oddają specyfiki tych okrętów i ludzi, którzy na nich służyli. Ale nie można się dziwić, skoro piszą o nich ludzie, którzy nigdy nie służyli na tego rodzaju okrętach.

Opowieści z mesy oficerskiej. Nie samym chlebem człowiek żyje – tak ponoć twierdzą różni mędrcy. Ale jeść trzeba! Na okręcie życie toczy się ściśle z rozkładem dnia. Jest czas na sen, pracę, szkolenie i wachty. Jest również określona pora na posiłki. Tylko sprawny fizycznie, wyspany i najedzony marynarz jest gotowy do wykonywania swoich trudnych i odpowiedzialnych obowiązków. Podchorążowie traktowani byli na praktyce jako przyszli oficerowie i jako tacy stołowali się wraz z oficerami i chorążymi w mesie oficerskiej. Warunki socjalne na trałowcach typu 254K i 254M były stosunkowo komfortowe i w mesie oficerskiej jednorazowo mogło spożywać posiłki dziesięć osób. Obiad był jednocześnie okazją do rozmowy na różne tematy. Nie rozmawiało się o polityce! Luźna rozmowa odprężała i łagodziła napięcie psychiczne podchorążych oraz kadry okrętowej. Bardzo wdzięcznym tematem rozmów były doświadczenia podchorążych ze studiów; rozmawiało się zarówno o radościach, jak troskach. Staraliśmy się skłaniać ich do „wylewności"! Nasłuchaliśmy się wielu ciekawych i śmiesznych opowiastek. Najbardziej zapadły mi w pamięć opowiadania o panu komandorze Huszczy (miałem przyjemność poznać go osobiście). Był on chodzącą skarbnicą niepowtarzalnych powiedzonek! Opowiadali nam podchorążowie o tym, jak to pan komandor zarządzał zbiórki „à propos" schodów i jaki to „prestiż" przywiózł żonie z rejsu. Najbardziej rozbawiła nas opowieść o tym, jak przed wyjazdem na urlop świąteczny pan komandor jak zwykle zarządził zbiórkę „à propos" schodów i złożył podchorążym następujące życzenia: „Z powodu świąt życzę wam wszystkiego najlepszego, z wyjątkiem Bębna"! Do dziś nie dowiedziałem się, kim był ten nieszczęsny Bęben! Bardzo byłbym wdzięczny za rozwiązanie tej zagadki! Może to uczynić jedynie były podchorąży z tego okresu, a może sam tajemniczy Bęben!

PS W następnym odcinku wspomnień opowiem o kolejnych ważnych dla podchorążych dniach praktyki na okręcie zespołu szkolnego. Przypomnę również ludzi zasłużonych dla Waszej Uczelni. Nie zabraknie innych ciekawych opowieści z mesy oficerskiej. Do artykułu załączam fotografie: mojego okrętu TRB-603, na którym byłem dowódcą działu elektromechanicznego, a także dwóch dyplomów, które otrzymałem od Pana Komendanta WSMW kontradmirała Witolda Glińskiego. Aby przypomnieć się tym byłym podchorążym z tego okresu, którzy mnie nie pamiętają, dołączam swoją fizis z 1986 roku. Przesyłam serdeczne marynarskie pozdrowienia całemu zespołowi redakcyjnemu „Klipra"!

chor. szt. mar. w st. spocz. Tadusz Polański

Praktyka na amerykańskim krążowniku

Studentka wojskowa Akademii Marynarki Wojennej bsm. pchor. Magdalena Kaczyńska odbyła praktykę na amerykańskim krążowniku rakietowym USS „Normandy". Przez trzy tygodnie miała okazję zapoznać się z zasadami i organizacją służby na okręcie typu Ticonderoga. Podchorąży Magdalena Kaczyńska jest studentką V roku Wydziału Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego.

Bsm. pchor. Magdalena Kaczyńska na tle amerykańskiego krążownika rakietowego USS „Normandy". Fot. Archiwum pchor. M. Kaczyńskiej.

Od 17 czerwca do 8 lipca tego roku odbyłam praktykę na krążowniku rakietowym Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych – USS „Normandy" (CG 60). Podczas rejsu zawinęliśmy do pięciu portów zagranicznych: Kilonii, gdzie się okrętowałam, Karlskrony, Bałtyjska, Petersburga i Zeebrugge, gdzie opuściłam okręt. Oprócz mnie praktykę odbywało również dwóch podchorążych z Hiszpanii.

Podczas tego trzytygodniowego rejsu miałam okazję zapoznać się z organizacją pracy na tak dużej jednostce oraz wziąć udział w międzynarodowych ćwiczeniach FRUKUS 2012. Ćwiczenia FRUKUS odbywają się corocznie z udziałem okrętów z Francji, Rosji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W tegorocznych ćwiczeniach poza USS „Normandy" uczestniczyły: francuski niszczyciel „De Grasse", rosyjska fregata „Yaroslav Mudry" oraz brytyjski niszczyciel HMS „York".

Podczas ćwiczeń realizowane były następujące zadania: obrona przed małą łodzią, manewrowanie w szyku, strzelanie artyleryjskie oraz wykonanie manewru „człowiek za burtą". Miałam możliwość przebywania w tym czasie na mostku i obserwowania przebiegu ćwiczeń. Poznałam też procedury ich prowadzenia. W czasie ćwiczebnego alarmu „człowiek za burtą" pozwolono mi na przejęcie obowiązków oficera wachtowego i wykonanie manewru.

Obowiązki oficera wachtowego przejmowałam kilkakrotnie, jeżeli warunki na morzu nie były trudne.

W czasie praktyki. Fot. Archiwum pchor. Magdaleny Kaczyńskiej.

Miałam też okazję spróbować swoich sił jako sternik krążownika. Mogłam ponadto zobaczyć start śmigłowca z pokładu i jego lądowanie oraz poznać procedury z tym związane. Uczestniczyłam w codziennych odprawach nawigacyjnych oraz odprawach portowych, które odbywały się przed każdym wejściem do portu. Dzięki praktykom na USS „Normandy" poznałam skróty stosowane na okrętach Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, specjalistyczne słownictwo okrętowe oraz komendy w języku angielskim.

Magdalena Kaczyńska

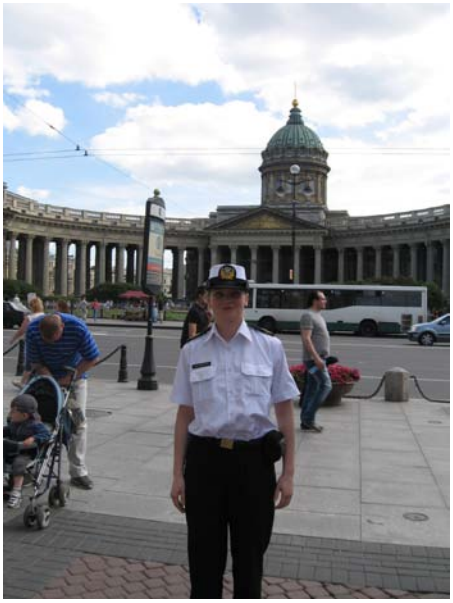

W czasie wizyt w portach była okazja zwiedzić zabytki i obejrzeć ciekawe miejsca. Fot. Archiwum pchor. M. Kaczyńskiej.

Bezpieczeństwo i higiena pracy.
Okulary do pracy przy komputerze na koszt pracodawcy

Mimo że praca z wykorzystaniem monitorów ekranowych już dość dawno została uregulowana przepisami polskiego prawa pracy, to jednak w życiu codziennym wielu zakładów pracy, w tym o charakterze jednostek wojskowych, problematyka ta napotyka na spore trudności związane z praktyczną realizacją tematu.

Z dniem 11.03.1999 r. weszło w życie *Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1.12.1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe* (DzU nr 148, poz. 973). Zanim jednak omówię wybrane zapisy tego rozporządzenia, chciałbym dla porządku przypomnieć art. 207, § 3 *Kodeksu pracy*, który odnosi się do obowiązków osób kierujących pracownikami i ich odpowiedzialności prawnej w zakresie bezpieczeństwa i ochrony pracy. Pozwoli to na usystematyzowanie posiadanej przez czytelników wiedzy i stanowić będzie punkt wyjścia dalszych rozważań nad systemem ochrony pracy.

Pracodawca oraz osoba kierująca pracownikami są zobowiązani znać, w zakresie niezbędnym do wykonywania ciążących na nich obowiązków, przepisy o ochronie pracy, w tym zasady dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Zwracam uwagę na przymiotnik „niezbędny" i zakres jego treści znaczeniowej. Nie chodzi tu zatem o jakąkolwiek znajomość przepisów o ochronie pracy, ale o taką, która osobie kierującej pracownikami pozwoli poprawnie wykonywać przypisane jej w tym zakresie obowiązki. W art. 100, § 1 Kodeksu pracy ustawodawca chce, aby było to działanie sumienne i staranne.

Teraz widzimy, że na katalog obowiązków osób kierujących pracownikami należy spojrzeć nieco szerzej. Tak zapisany obowiązek nie dotyczy więc wyłącznie znajomości przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Mimo że przepis znajduje się w dziale X *Kodeksu pracy* dotyczącym BHP, ma on jednak daleko idące konsekwencje zarówno dla pracodawcy, jak i każdej osoby kierującej pracownikami.

Oznacza to, że osoby te nie mogą się skutecznie tłumaczyć nieznajomością prawa. Należy zauważyć, że postanowienia art. 207, § 3 *Kodeksu pracy* mają jedynie charakter podkreślający, obowiązuje bowiem ogólna zasada, w myśl której obywatel nie może skutecznie tłumaczyć się nieznajomością przepisów prawa – powszechnie dostępnych i ogłaszanych w dziennikach promulgacyjnych. Nie wszyscy pracownicy ponoszą za naruszenie przepisów BHP odpowiedzialność wykroczeniową. Ten rodzaj odpowiedzialności dotyczy jedynie osób kierujących pracownikami (art. 283, § 1 *Kodeksu pracy*).

Odnosząc się do katalogu obowiązków osób kierujących pracownikami, zawartego w art. 212 *Kodeksu pracy*, należy stwierdzić, że został on nieco inaczej skonstruowany niż poprzedni. Zgodnie z obecnym brzmieniem przepisu obowiązki są wyliczone w sposób wyczerpujący. Należy pamiętać, że każda osoba kierująca pracownikami jest najczęściej sama pracownikiem i wobec tego stosuje się do niej postanowienia art. 100 i art. 211 *Kodeksu pracy*. Połączenie treści zawartych w obu tych przepisach daje dopiero pełny obraz obowiązków ciążących na osobach kierujących pracownikami, co oznacza, że do określenia stopnia ich odpowiedzialności nie są potrzebne na przykład dodatkowe zakresy czynności, ponieważ ich obowiązki dotyczące BHP pochodzą bezpośrednio z komentowanego przepisu.

Przystępując do syntetycznej charakterystyki przywołanych na początku opracowania przepisów odnoszących się do BHP na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe, chciałem przede wszystkim zwrócić uwagę na taki sposób ich organizacji, aby spełniały one minimalne wymagania BHP oraz ergonomii. Wymagania te zostały określone w załączniku do omawianych przepisów. Dotyczą one m.in. właściwości i parametrów monitora, klawiatury, myszy, uchwytu na dokumenty, stołu, krzesła, podnóżka oraz odległości między sąsiednimi monitorami, a także parametrów mikroklimatycznych środowiska pracy, czasu pracy i przerw w pracy.

Właściwa organizacja pracy w tym zakresie obejmuje także minimalizację obciążenia narządu wzroku oraz układu mięśniowo-szkieletowego, obciążenia pracowników czynnikami fizycznymi, w tym głównie nieodpowiednim oświetleniem, oraz psychicznymi wynikającymi ze sposobu organizacji pracy. Praca powinna być zorganizowana w taki sposób, aby pracownik obsługujący monitor ekranowy mógł łączyć ją przemiennie z pracą innego rodzaju, która nie obciążałaby jego wzroku. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na prawo takiego pracownika do pięciominutowej przerwy, wliczanej do czasu pracy, po każdej godzinie spędzonej przy obsłudze monitora ekranowego.

Z uwagi na niewielką objętość niniejszego artykułu nieco szerzej odniosę się tylko do obowiązku zapewnienia przez pracodawcę okularów korygujących wzrok pracownikom obsługującym monitory ekranowe. Warunki, których zaistnienie obli-

guje pracodawcę do spełnienia tego obowiązku, zostały określone w przytoczonych powyżej przepisach.

Zgodnie z § 8 przedmiotowego rozporządzenia pracodawca ma obowiązek – jeśli takie jest zalecenie lekarza – zapewnić okulary korygujące wzrok każdemu zatrudnionemu pracownikowi, który **użytkuje w czasie pracy monitor ekranowy co najmniej przez połowę dobowego wymiaru czasu pracy** i którego **wyniki badań okulistycznych, przeprowadzone w ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej, wykażą konieczność stosowania okularów korygujących podczas pracy przy obsłudze monitora ekranowego**.

W piśmiennictwie pojęcie dobowej normy czasu pracy definiuje się jako dopuszczalną liczbę godzin do przepracowania w ciągu doby, niestanowiącą pracy w godzinach nadliczbowych. Powstaje więc pytanie, jak rozumieć wymóg użytkowania monitora ekranowego przez co najmniej połowę dobowego wymiaru czasu pracy. Czy jest to połowa wymiaru czasu określona według normy podstawowej ustalonej przepisami, czy raczej połowa normy dobowej obowiązującej pracownika, ustalona w indywidualnej umowie o pracę zawartej z pracownikiem zatrudnionym w niepełnym wymiarze czasu pracy? Względy słuszności przemawiają za tym, aby dla zatrudnionych na stanowiskach pracy, na których obsługiwane są monitory ekranowe, dobową normę czasu pracy ustalać według normy podstawowej obowiązującej w AMW, tj. co najmniej cztery godziny dziennie.

Zatem okulary na koszt pracodawcy nie przysługują wszystkim pracownikom, lecz wyraźnie określonym w przepisie. Badania profilaktyczne przeprowadza się na podstawie skierowania wydanego przez pracodawcę. Regulacje dotyczące badań profilaktycznych (w tym zasad wydawania skierowania i przeprowadzania badań) zawarte są w *Rozporządzeniu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30.05.1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy* (DzU nr 69, poz. 332 z późn. zm.).

Mając na uwadze obowiązujące regulacje prawne, należy stwierdzić, że pracownik nie jest uprawniony do zakupu okularów na koszt pracodawcy bez uprzedniego uznania przez lekarza, że istnieje potrzeba ich stosowania. Pracodawca nie jest zobowiązany do pokrywania kosztów za jakiekolwiek okulary, które zostały wykonane w związku z badaniami okulistycznymi przeprowadzonymi z inicjatywy pracownika. Jako zasadę należy przyjąć, że podstawą do zakupu przez pracownika okularów na koszt pracodawcy jest uprzednie zalecenie lekarza wskazujące na potrzebę ich stosowania. Kopia takiego zalecenia powinna znajdować się w dokumentach kwestury wraz z dowodem zakupu okularów i wnioskiem pracownika. Na tej podstawie pracownik otrzymuje zwrot poniesionego wydatku. Odnosząc się do częstotliwości zakupu okularów, to powinna ona wynikać ze wskazań lekarskich określonych na podstawie wyników badań profilaktycznych, o których mowa powyżej.

W Akademii Marynarki Wojennej tryb zakupu okularów korygujących wzrok przez pracowników i żołnierzy zawodowych obsługujących monitory ekranowe reguluje *Decyzja nr 103 Rektora-Komendanta z dnia 31.03.2011 r.* Refundacja kosztów zakupu następuje na podstawie złożonego przez pracownika lub żołnierza wniosku o częściowy zwrot kosztów zakupu okularów korygujących wzrok potrzebnych do pracy przy obsłudze monitora ekranowego (wzór wniosku określa załącznik nr 1 do decyzji). Do wniosku pracownik zobowiązany jest załączyć kopię zaświadczenia lekarskiego wydanego na karcie badań okresowych (wzór karty określa załącznik nr 2 do decyzji) oraz imienny oryginał rachunku (fakturę VAT) potwierdzający zakup okularów korygujących wzrok. Zwrot kosztu zakupu okularów następuje do wysokości 250 zł. Należy zaznaczyć, że kwota ta została ustalona po przeanalizowaniu złożonych ofert przez lokalne zakłady optyczne i dotyczy okularów wykonanych w podstawowym standardzie.

Pamiętajmy, że choć przepisy prawa pracy zobowiązują pracodawcę do zapewnienia okularów, to pracodawca może ten obowiązek zrealizować, zwracając całą kwotę wydaną przez pracownika na okulary lub tylko jej część. Przepisy zostawiają pracodawcy swobodę w tym zakresie i nie określają żadnej stawki.

Należy również zaznaczyć, że przychód uzyskany przez pracownika lub żołnierza zawodowego w związku ze zwrotem kosztów zakupu okularów korygujących wzrok jest wolny od podatku dochodowego (art. 21, pkt 11 *Ustawy z dnia 26.07.1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych* – DzU z 2000 r. nr 14, poz. 176 z późn. zm.) i składek na ubezpieczenie społeczne (§ 2, pkt 6 *Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 18.12.1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe* – DzU nr 161, poz. 1106 z późn. zm.).

W naszej uczelni trudno już znaleźć stanowisko, na którym nie dostrzeżemy monitora komputerowego. Mało kto zdaje sobie sprawę z zagrożeń dla zdrowia wynikających z wielogodzinnego używania komputera w pracy. Ale o tym w następnym artykule. Bez wątpienia komputery w największym stopniu zrewolucjonizują nasze życie w najbliższych latach. Warto zadbać o to, by go nie zrujnowały.

Andrzej Wasilewski

Smak zwycięstwa

Kochamy wygrywać – to naturalne. Od mniej więcej czwartego roku życia dzieci chcą wiedzieć, które z nich najszybciej biega, najładniej rysuje czy najgłośniej śpiewa. Wcześniej cieszą się po prostu tym, co robią, poznają otaczający świat i wszystko je fascynuje. Potem to nie wystarcza. Włącza się nieszczęsne ego i zaczyna wyścig o pierwsze miejsce. Społeczeństwo podsyca tę rywalizację. Przestajemy bawić się tym, co lubimy robić, o ile nie robimy tego choć odrobinę lepiej od innych.

Mam w domu małego sportowca – moja córcia trenuje szermierkę. Z zaciekawieniem obserwuję, jak radzi sobie z porażką, jak przeżywa każdą walkę i jak ważny jest dla niej sukces. Szermierka jest to sport, w którym technika, kondycja i zwinność to tylko połowa sukcesu. Dzieci stają naprzeciwko siebie, ubrane w charakterystyczne stroje, z maskami na twarzach. Wygrywa to dziecko, które mniej się boi, ma większe poczucie własnej wartości i wierzy w wygraną. Walka trwa zaledwie kilka minut, po których wiadomo, kto jest zwycięzcą, a kto przegranym. Często słodycz wygranej nie jest aż taka przyjemna, gdy przeciwniczka płacze, a jest nią koleżanka z klasy, z którą łączą nas poza sportem zupełnie inne relacje.

Dzieci źle znoszą porażkę. Wszystkie chcą wygrywać. Na dodatek muszą zmagać się często z ambicjami swoich rodziców, którzy widzą w nich przyszłych medalistów. Właśnie ci ambitni rodzice kłócą się na turniejach o każdy punkt, pouczają trenerów, jak należy szkolić dzieci, przeszkadzają zbyt intensywnym dopingowaniem własnych pociech. W ten sposób uczą młodych sportowców, że tylko wygrana ma znaczenie, nawet kosztem zasad fair play. Faktycznie, to dzieci tych zaangażowanych rodziców odnoszą

największe sukcesy. Jednak też najgorzej znoszą przegraną. Byłam nawet świadkiem zdyskwalifikowania dziecka, które czując, że przegrywa, zaczęło stosować nieregulaminowe pchnięcia, jednym słowem – uderzało na oślep, nie patrząc, gdzie padnie floret. Co prawda, nie ma w tym nic złego, że dzieci głośno dają znać o swoich emocjach. Niektóre płaczą, inne rzucają maskami o ziemię. W konsekwencji odreagowują stres i dalej walczą o zwycięstwo.

Okiem psychologa

Nawet jeśli nie trenujemy sportu, również mamy do czynienia z sytuacjami, gdzie rywalizacja jest konieczna, a zwycięzca tylko jeden. Gdy staramy się o pracę, bierzemy udział w konkursach, próbujemy przeforsować własny projekt. Jeśli uda się nam osiągnąć zamierzony cel, jesteśmy dumni, a nasze poczucie wartości wzrasta. W przeciwnym razie niekoniecznie od razu wpadamy w depresję lub znacząco tracimy wiarę we własne możliwości. Zazwyczaj stosujemy mechanizmy obronne zwane „słodką cytryną" lub „kwaśnymi winogronami". Inaczej mówiąc, albo próbujemy sobie osłodzić porażkę, albo zdyskredytować cel, do którego dążyliśmy. Z jednej strony przekonujemy siebie i innych, że nic się nie stało, przynajmniej zdobyliśmy doświadczenie, następnym razem będziemy mieli większą szansę. Z drugiej strony zauważamy mankamenty nowego stanowiska lub problemy, które mogłyby wyniknąć, gdybyśmy cel osiągnęli. Mechanizmy obronne nie są czymś złym, służą nam do tego, abyśmy mogli czuć się ze sobą dobrze. W przeciwnym razie po jednej porażce przestalibyśmy walczyć dalej, za każdym razem, kiedy nie udałoby się nam osiągnąć celu, nasze poczucie wartości znacznie by się obniżało.

Należy jednak pamiętać, że to nasze przekonania kształtują sposób podejścia do sukcesu i porażki. Niektóre z tych przekonań oczywiście dostaliśmy w spadku po naszych rodzicach lub innych znaczących osobach. Zawsze jest czas, aby je zweryfikować i sprawdzić, czy to, w co wierzymy, służy nam czy raczej jest przeszkodą w osiąganiu celów. Jeśli ktoś jest przekonany, że przegrana świadczy o jego wartości, to czuje się jak ofiara losu, gdy nie zdobędzie zamierzonego celu. Ten typ przekonań jest wyjątkowo destrukcyjny. Lepiej nie porównywać się z innymi, tylko zmagać się z samym sobą, sprawdzać, czy rozwijamy się, czy też jesteśmy wciąż w tym samym miejscu. Walcząc ze swoimi

słabościami, bijąc własne rekordy, na pewno zmieniamy się na lepsze, a to, co robimy jest nagrodą samą w sobie. Przy okazji rozpoczynającego się roku akademickiego gratulujmy wszystkim przyszłym prymusom, ale również bądźmy dumni z tych, którzy choć na początku ledwo dawali radę, z każdą następną sesją poprawiają swoje wyniki.

Lęk przed porażką bierze się też z przekonania, że czegoś nam zabraknie, jeśli nie zdobędziemy wymarzonej nagrody. Życie ma wiele sposobów, aby dostarczyć nam dóbr, których potrzebujemy. Zbyt zajęci zmaganiami, ciągłym wyścigiem szczurów, przegapiamy możliwości i szanse, często ukryte pod pozorną przegraną. Jest takie powiedzenie, że gdy los zamyka drzwi, to otwiera okna. Czasem nawet trzeba się wcisnąć przez dziurkę od klucza, żeby osiągnąć zamierzony cel. Jednak im jest trudniej, tym nagroda wydaje się słodsza.

Uwielbiam obserwować ludzi kochających to, co robią. Są szczęśliwi, a swoją energią zarażają innych. Często potrafią przekonać ludzi do tego, co robią, mają naśladowców. Zazwyczaj są zdziwieni, gdy ludzie wyrażają swój podziw dla nich. Z taką radością oddają się swojej pasji, że nie mają czasu zastanawiać się nad rezultatami swoich działań. Gdy ktoś ich chwali, mają zdumiony wyraz twarzy, jakby mówili: „O co chodzi, przecież ja tylko robię to, co kocham?!". Mamy wtedy wrażenie, że znika mistrz, a zostaje samo dzieło. Takich osób jest jednak niewiele. Spotykając ich na swojej drodze, wiemy, że są niezwykli i wielcy, choć sami nie mają tej świadomości. Nie chodzi tu o fałszywą skromność. Ludzie tacy są przekonani, że tak wiele dostali od życia, mogąc robić to, co naprawdę lubią, że więcej do szczęścia im nie trzeba. Wówczas porównywanie się do innych przestaje mieć znaczenie.

Wytrwałość jest również ważna na drodze do osiągania celów. Gdyby Edison poddał się za pierwszym razem, być może do dziś łuczywo byłoby jedynym sposobem oświetlania mieszkań. Wielu wynalazców borykało się z trudnościami, zanim świat docenił ich projekty. Od nich możemy się uczyć, że nie należy się poddawać po pierwszej przegranej. Czasami jedynie należy zmienić sposób, w jaki próbujemy osiągnąć cel. Niektórzy uparcie popełniają te same błędy, wciąż zdumieni, że znowu się nie udało. Trochę tak, jakby siali marchewkę i dziwili się, że nie wyrasta drzewko pomarańczowe. Dobrze jest co jakiś czas zmierzyć się z prawdą o sobie i sprawdzić, co można zmienić we własnym postępowaniu, aby wreszcie osiągnąć sukces w danej dziedzinie.

Filozofia taoistyczna głosi, żeby cieszyć się tym, kim jesteśmy, i z radością wykonywać zadanie, jakie życie stawia przed nami. Porównywanie się z innymi prowadzi do próżności lub zbytniej nieśmiałości. Zależy, w którym miejscu się postrzegamy. Im mniej w życiu postawimy na rywalizację, tym będziemy szczęśliwsi. Trzeba tylko przedefiniować pojęcie zwycięstwa i porażki. Według mnie zwyciężamy wówczas, gdy potrafimy docenić życie wraz z jego cieniami, kolorytem i całym bogactwem doznań. Natomiast gdy zbytnią wagę przywiązujemy do rywalizacji, narażamy się na stres, niepotrzebną frustrację oraz lęk. Zwyciężamy również wtedy, gdy zmagamy się z własnymi słabościami i w konsekwencji stajemy się dojrzalsi, mądrzejsi i bardziej odporni emocjonalnie. Ucząc się i poszerzając horyzonty, też odnosimy sukcesy, a sama wiedza staje się nagrodą.

Takich osiągnięć życzę wszystkim w nowym roku akademickim!

Małgorzata Szwemin

Gabinet Psychologiczny (bud. nr 10, pok. 105)
Psycholog Małgorzata Szwemin

Godziny przyjęć:
pn- pt 8:00 – 15:00

Istnieje możliwość spotkań popołudniowych, po wcześniejszej rejestracji.
Tel. 58 626 26 61 lub 603 661 678
Jeśli potrzebujesz rozmowy, porady, zmiany, to zapraszam serdecznie. Wizyta u psychologa nie oznacza słabości.
Jest to pierwszy krok w kierunku poprawy jakości życia.

Wydawnictwo Akademickie zaprasza

Wydawnictwo Akademickie wydaje podręczniki akademickie, skrypty, rozprawy, monografie oraz publikacje ciągłe z dziedzin wiedzy określonych działalnością badawczą i dydaktyczną Akademii Marynarki Wojennej. Książki można zakupić w księgarni internetowej (wydawnictwo@amw.gdynia.pl) oraz w punkcie sprzedaży w Akademii Marynarki Wojennej (budynek nr 5, I piętro, od poniedziałku do piątku w godz. 11–13). Więcej informacji o wydawnictwie i aktualnej ofercie znajdą Państwo na stronie internetowej: http://www.amw.gdynia.pl (zakładka Wydawnictwo Akademickie).

Ostatnio wydane

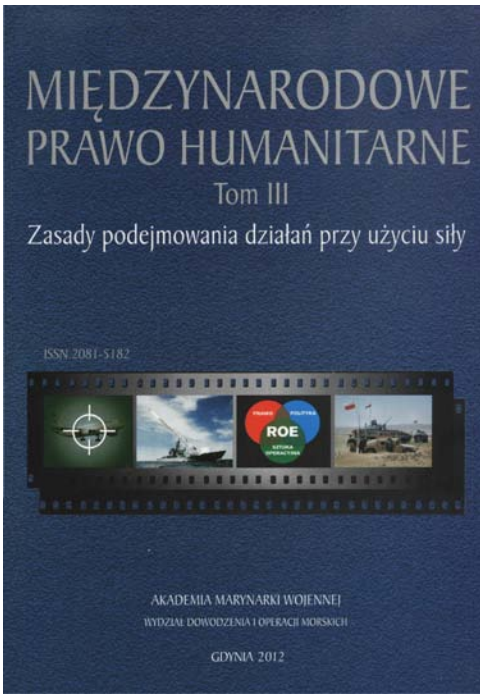

Międzynarodowe Prawo Humanitarne, tom III

Tematem przewodnim tomu III są zasady podejmowania działań przy użyciu siły. Spośród czternastu artykułów sześć poświęconych jest temu zagadnieniu, pozostałe dotyczą m.in. teorii i filozofii użycia siły w prawie międzynarodowym publicznym, wojny z piractwem morskim czy ochrony praw dzieci w konflikcie zbrojnym.

Rok wydania: 2012
Objętość: s. 294
Cena: 17,20

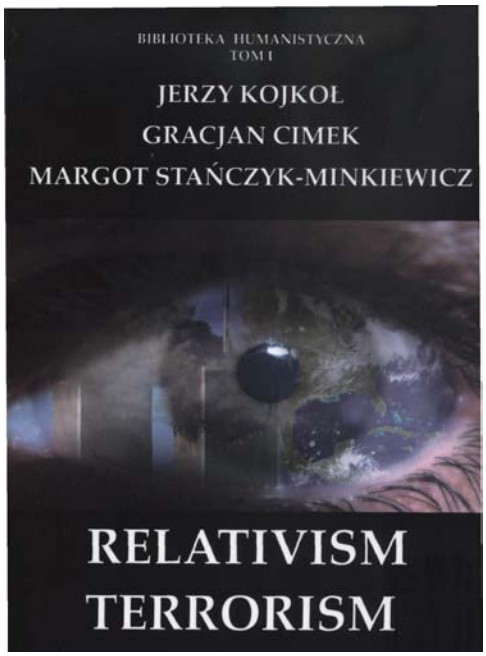

Jerzy KOJKOŁ, Gracjan CIMEK, Margot STAŃCZYK-MINKIEWICZ
Relativism, terrorism, globalization.

Na publikację składają się trzy artykuły wykładowców Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej. Są to kolejne interesujące głosy w dyskusji na temat kryzysu wartości i zmierzchu kultury zachodniej.
Seria: „Biblioteka Humanistyczna", t. I
Rok wydania: 2011
Objętość: s. 117

Cena: 15,80

MATHEA